Kazimierz Feliks Kumaniecki

Podanie o Wandzie w świetle źródeł starożytnych

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 22/23/1/4, 46-55

1925/26

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

KAZIMIERZ FELIKS KUMANIECKI.

PODANIE O WANDZIE W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ STAROŻYTNYCH.

Zanim przystąpimy do badania elementów klasycznych w podaniu o Wandzie, trzeba kilka słów poświęcić powstaniu baśni średniowiecznych. Poważne i głębokie studja nad powstaniem baśni francuskich, pieśni epicznych i opowiadań przeprowadził Bédier [1]); wykazał on, że cały szereg tych podań został wymyślony przez zakonników i mnichów w w. XI-tym, którzy treść do nich czerpali w znacznej mierze z żywotów świętych i autorów starożytnych. Kawczyński [2]) zaś zwrócił uwagę na to, że wielka część baśni średniowiecznych jest przeróbką apulejuszowego opowiadania o „Amorze i Psyche". O tem trzeba pamiętać, kiedy się przystępuje do analizy podania o Wandzie.

I.

Podanie o Wandzie przechował nam Kadłubek; za nim niemal dosłownie powtórzył je Dzierzwa; przed Kadłubkiem nie spotykamy żadnej wzmianki o Wandzie. Do Kadłubkowego opowiadania cały szereg nowych rysów dorzucił autor kroniki Wielkopolskiej; u Długosza podanie nasze zajmuje już trzy razy więcej miejsca niż u Kadłubka. Zadaniem naszem będzie śledzić rozwój podania i obserwować, jak do niedługiego opowiadania Kadłubka przybywają ciągle nowe motywy. Opowiadanie Kadłubka przytaczamy w całości, ponieważ jest ono dla rozwoju podania najważniejsze [3]):

---

[1]) Bédier: „Legendes épiques". Paris 1908.

[2]) Kawczyński: „Amor i Psyche w baśniach", Kraków, 1907 str. 133 nn.

[3]) Pod tekstem umieszczam aparat krytyczny i porównuję tekst Kadłubka z tekstem Dzierzwy.

„Tantus autem amor demortui principis senatum, proceres, vulgus omne, devinxerat, ut unicam eius filiam, cuius nomen Vanda patris imperio surrogarent. Quae tam elegantia formae, quam omnimoda gratiarum venustate adeo omnibus praestabat, ut non largam sed prodigam in eius dotibus existimares naturam. Nam et prudentum consultissimi eius astupebant consiliis et hostium atrocissimi ad eius mansuescebant aspectum. Unde quidam Alemannorum tyrannus dum proposito huius gentis grassaretur, dum quasi vacans rapere molitur imperium inaudita quadam virtute prius vincitur quam armis. Omnis enim exercitus eius mox ut reginam ex adverso vidit, veluti quodam iussu numinis, animos exuti hostiles a proelio divertunt. Asserunt sacrilegium a se declinari non proelium; non hominem se vereri, sed transhumanam in homine revereri maiestatem. Quorum rex incertum est amoris indignationis an utriusque saucius languore ait: „Vanda mari, Vanda terrae, aeri Vanda imperet; et ego pro vobis, o mei proceres, solennem inferis hostiam devoveo, ut tam vestra, quam vestrarum successionum perpetuitas sub femineo consenescat imperio". Dixit et exserto incumbens mucroni exspirat. Vitaque cum gemitu fugit indignata sub umbras. Ab hac Vandali fluvii dicitur nomen secutum, quod eius regni centrum exstiterit; hinc omnes sunt Vandali dicti, qui eius subfuere imperiis. Quae quia omnium spreverat conubia, immo quia conubio praetulerat caelibatum, sine successore decessit diuque post ipsam claudicavit sine rege imperium".

[Adnotatio critica: 1. „autem", „etiam" Dzierzwa. 7. po „non" „tantum" dodał Dzierzwa; 9. „astuptebant" rękop.; „astupebant" piszę wedł. Dzierzwy. 11. rękop Kadłubka: Alemannorum, Lemannorum, Lemaciorum, Benianorum; rękopisy Dzierzwy: Alemannorum, Ellemannorum; 13. „dum" rękop. Kadł. i Dz „quum" e coniectura pisał Bielowski; 34. „subfuere" piszę za ręk. Dzierzwy; „suffuere" rękopisy Kadłubka; 35. „spreverat", 36. „praetulerat" rękop. Kadł.; „sprevit" „praetulit" rękop. Dzierzwy. 38. „claudicavit imperium sine rege" ręk. Dzierzwy].

Widzimy więc, że w opowiadaniu Kadłubka niema ani jednego słowa o skoku śmiertelnym Wandy w nurty Wisły. A wątpić nie można, że gdyby był znał to podanie, byłby je umieścił na końcu swego opowiadania, aby mu nadać charakter bardziej poetyczny i bohaterski. Taka wersja nadawała się doskonale do zakończenia opowiadania. Jeśli tego nie zrobił, to dlatego, że niewątpliwie nie znał wogóle tej wersji. A nadawała się ona jeszcze do innego celu: do wytłumaczenia ajtjologicznego nazwy rzeki Wandalu: Wandal nazywa się dlatego Wandalem, bo królowa Wanda w nim śmierć znalazła! Jakże łatwe byłoby takie skojarzenie! Niedołężniej jednak postąpił sobie Kadłubek: Imię Wandalu wyprowadza od imienia Wandy; za powód jednak nazwania rzeki od imienia królowej, podaje to, że „rzeka ta przepływa przez środek jej królestwa" („quod eius regni centrum exstiterit"). W tem niedołężnem tłumaczeniu Kadłubka nazwy rzeki Wandal mamy jeszcze jeden dowód, że Kadłubek śmiertelnego skoku Wandy do Wisły zupełnie nie znał.

W opowiadaniu Kadłubka narzuca się wiele motywów klasycznych: 1) opowiadanie Kadłubka o piękności Wandy jest pozbawione cech indywidualnych; opowiadanie o piękności dziewczyny jest motywem, spotykanym nadzwyczaj często u pisarzy średniowiecznych i romansopisarzy starożytnych; dla przy-

kładu przytoczę niżej opowiadania Apuleiusa i Apolloniusa z Tyru, którzy szczególnie byli czytywani w wiekach średnich; 2) w całym ustępie Kadłubka zauważyć można silny wpływ stylistyczny Justyna; 3) sam pomysł dewocji króla Alemanów i jego przeprowadzenie jest naśladowane z Justyna; 4) w kilku miejscach widać wyraźnie naśladowanie poetów rzymskich. — Według tych wytycznych będziemy się starali przeprowadzić analizę opowiadania kadłubkowego.

I] Dla zilustrowania, że opowiadanie o piękności dziewczyny jest stałym motywem romansu starożytnego, przytoczę tylko dwa przykłady: Apuleiusa Met. IV 28 i Apolloniusa z Tyru roz. I.:

Ap. Met. IV. 28: „... at vero puellae iunioris tam praecipua, tam praeclara pulchritudo nec exprimi ac ne sufficienter quidem laudari sermonis humani penuria poterat. Multi denique civium et advenae copiosi, quos eximii spectaculi rumor studiosa celebritate congregabat, inaccessae formositatis admiratione stupidi... ut ipsam prorsus deam Venerem venerabantur adorationibus".

Por. też Apolloniusa z Tyru roz. I.
„Fuit quidam rex in civitate Antiochia, nomine Antiochus. Habuit ex amissa coniuge filiam speciosissimam, in qua natura nihil erravit. Quae cum ad nubilem pervenisset aetatem et species pulchritudinis ei cresceret, multi eam in matrimonium postulabant et cum magnitudine pollicitationis currebant".

II] Wspomnieliśmy wyżej, że w opowiadaniu Kadłubka widać silny wpływ stylistyczny Justyna, który zresztą znaczy się wybitnie w całej jego kronice. Już Bielowski w swem wydaniu kroniki Kadłubka zestawił dwa miejsca naszego ustępu z Justynem:

1) Kadł. „ut tam vestra, quam vestrarum successionum perpetuitas sub femineo consenescat imperio" Iust. I. 2, 11. „in feminarum turba consenuit".
2) Kadł. „Diuque post ipsam claudicavit sine rege imperium Iust. VI 2,5 „...quibus futurus imperii finis denuntiabatur, cum regium claudicasset imperium... ad postremum statuerunt melius esse ingressu regem, quam imperio regnum claudicare".

Do miejsc tych dodać należy jeszcze:

Kadł. „Dum quasi vacans rapere molitur imperium, inaudita quadam virtute prius vincitur quam armis" Iust. XXVII 3, 1 „quasi vacantem Asiae possessionem invasurus, victorem Antiochum Gallosque aggreditur" i Iust. XXXI 3, 2 „velut vacua rursus possessione sollicitatus multas civitates repentino bello oppressit".

Prawdopodobnem jest, że także wyrażenie Kadłubka, „animos exuti hostiles" jest naśladowaniem Just. XLII 1, 4 „quod hostiles eorum animos nec captivitas minuerat".

III] Ważniejszem od poprzednio przytoczonych uwag, które dotyczą formalnej strony ustępu, jest to, że pomysł dewocji wodza Alemannów i samo jej przeprowadzenie jest wzięte z Ju-

styna. „Devotio“ jest zwyczajem wybitnie rzymskim[1]); przykłady jej spotykamy u Liwjusza, Justyna, Florusa i wielu innych historyków rzymskich. Najsławniejsza jest „devotio“ Publiusa Deciusa Musa, opisana w liwjuszowej historji (Liv. VIII, 9). Widzimy tu bohaterskiego wodza, poświęcającego swe życie za ojczyznę i legjony. Po wypowiedzeniu sakralnej formułki rzuca się on w środek nieprzyjaciół, aby śmierć ponieść. Jeśli zginie, uratowaną będzie rzeczpospolita i legjony rzymskie. To jest właściwa „devotio“. Dewocja wodza Alemannów nie jest ani tak prosta, ani tak jasna; niewiadomo bowiem, czy wódz za wojsko się poświęca („ego pro vobis solennem inferis hostiam devoveo“), aby je uchronić od zagłady, czy też je przeklina. Przedstawienie Kadłubka wydawało się już Długoszowi niejasnem; dlatego też do mowy wodza dodał słowa „pro expiando scelere in me admisso“, aby łatwiej można było zrozumieć, że nie chodzi o poświęcenie się wodza za wojsko, jak powinno być we właściwej dewocji, lecz o przekleństwo. Taki rodzaj dewocji przedstawiają też pisarze starożytni; najbliższą naszej i źródłem prawdopodobnie naszej — jest dewocja Eumenesa, przedstawiona przez Justyna. Wódz ten zwyciężony przez Antygonosa wskutek niedbalstwa i opieszałości swego wojska, tak je przeklina (Just. XIV 4, 10):

„At vos devota capita respiciant dii periurorum vindices talesque vobis exitus dent, quales vos ducibus vestris dedistis... Ultima nunc ego perfidorum victima has vobis diras atque inferias dico: ut inopes extorresque omne aevum in hoc castrensi exilio agatis devorentque vos arma vestra, quibus plures vestros, quam hostium duces absumpsistis“. Jeśli to porównamy z przekleństwem wodza Alemannów, to zobaczymy, że podobieństwo jest bardzo wielkie: „et ego pro vobis, o mei proceres, solennem inferis hostiam devoveo, ut tam vestra quam vestrarum successionum perpetuitas sub femineo consenescat imperio“.

Widzimy więc, że sam pomysł dewocji jak i jego przeprowadzenie jest zapożyczone z Justyna, którego zresztą wielki wpływ na kadłubkową kronikę jest niezaprzeczony.

Trudniej jest wytłumaczyć znaczenie pierwszych słów dewocji: „Vanda mari, Vanda terrae, aeri Vanda imperet“. Zdanie to już Długoszowi wydawało się niezrozumiałem i dlatego słowa Kadłubka przekształcił w następujący sposób: „Vanda enim mari, Vanda aeri, Vanda terrae imperans, deorum immortalium voluntate vos effecit pavidos et imbelles“. Długosz więc, jak widzimy, uważa Wandę za nimfę jakąś czy boginię, rozkazującą żywiołom morza, ziemi i powietrza. Że jednak przez powyższe wyrazy Kadłubek rozumiał co innego, to pewne. Gdyby bowiem tłumaczenie Długosza było prawdziwe, słowa Kadłubka musiałyby mieć znaczenie: „Niech Wanda nimfą się stanie“. To zaś jest zupełnie niezrozumiałe. Sądzimy, że nie

[1]) Wiele przykładów dewocji zebrał Popławski: „Bellum Romanum“ Lublin 1923, str. 107 nn.

miniemy się z prawdą, jeśli i te wyrazy będziemy uważali za pewnego rodzaju przekleństwo. Słowa te bowiem przywodzą na myśl wiersz Propercjusza (II 16, 45):

„Haec videam rapidas in vanum ferre procellas
Quae tibi terra velim, quae tibi fiat aqua

Podobne zdanie czytamy też u Homera Il. VII 99:

ἀλλ' ὑμεῖς μὲν πάντες ὕδωρ καὶ γαῖα γένοισθε

Por. też Tib. I 9, 11:

at deus illa
in cinerem et liquidas munera vertat aquas

Tib. II 4, 40:

„eripiant partas ventus et ignis opes"

por. też Verg. ecl. VIII 58.

„Aqua" więc „et terra fieri" oznacza poprostu „zginąć". N. p. Homerowe Il. VII 99: „Obyście się stali wodą i ziemią" znaczy: „obyście zginęli". To samo znaczenie ma naszem zdaniem „Vanda mari, Vanda terrae, aeri Vanda imperet"; „Niech Wanda zginie".

IV] W ustępie Kadłubka widać też ślady lektury poetów łacińskich. Już pierwsze dwa wyrazy zdania „Dixit et exserto incumbens mucroni exspirat" tworzą stopę daktyliczną. Prof. Tadeusz Sinko[1]) zauważył, że zdanie to przypomina miejsce Ovidiusa, gdzie jest mowa o śmierci Ajasa, lub opowiadanie Wergilego o śmierci Dydony:

Por. Ov. Met. XIII 391:

Dixit et in pectus tum demum vulnera passum,
Qua patuit ferro, letalem condidit ensem.

Verg. Aen IV 659:

Dixit et os impressa toro „Moriemur inultae,
Sed moriamur" ait...

Verg. Aen IV 663:

Dixerat; atque illam media inter talia ferruo
Conlapsam aspiciunt comites...

Najbliższe jednak naszemu miejscu jest, mojem zdaniem, opowiadanie Ovidiusa o śmierci Pyramusa (Ov. Met. IV 162):

Dixit et aptato pectus mucrone sub imum
Incubuit ferro...

Miejsca te są tak podobne, że trudno wątpić, iż zachodzi między niemi zależność. — W innem miejscu opowiadania Kadłubkowego jest wyraźnie cytowany ostatni wiersz Eneidy (Aen. XII 952):

Vitaque cum gemitu fugit indignata sub umbras.

---

[1]) „Dlaczego Wanda się utopiła?" Czas Kraków, r. 1923, Nr. 139.

Römer[1]) sądził, że cały ustęp o „królu Alemanów“ i o jego dewocji jest interpolowany; opierał on swe twierdzenie na tem, że w razie usunięcia go tok opowiadania Kadłubkowego nicby nie ucierpiał. Lecz gdybyśmy poszli za tem zdaniem, musielibyśmy wyjaśnić, kiedy i z jakiego powodu tekst został interpolowany. Wydaje nam się to bardzo nieprawdopodobnem; już bowiem Dzierzwa w niespełna wiek po Kadłubku ustęp ten niemal dosłownie przytacza[2]). Że całe opowiadanie pochodzi od jednego autora t. j. Kadłubka, widać też z tego, że w całym ustępie, a nietylko w opowiadaniu o dewocji znaczy się silny wpływ Justyna. Wszystko to przemawia przeciw twierdzeniu Römera; nie mniej jednak trudno zaprzeczyć, że ustęp o „królu Alemanów“ i jego dewocji jest jakgdyby przyczepiony do opowiadania o piękności Wandy. Nic jednak w tem dziwnego; powstało to stąd, że opowiadanie o dewocji Króla Alemanów jest wymysłem samego Kadłubka, opartym na opisie dewocji u Justyna, podczas gdy ustęp o piękności Wandy jest jakgdyby locus communis. Skoro więc jasnem jest, że opowiadadanie o „Królu Alemanów“ i jego dewocji zostało wymyślone przez Kadłubka jako „deverticulum amoenum“, a ustęp o piękności Wandy nie ma żadnych cech indywidualnych, nic nie pozostaje z całego podania, prócz imienia Wandy.

II.

Przypatrzmy się, jakie były losy podania o Wandzie u późniejszych kronikarzy. Jak już mówiliśmy poprzednio, w niedługim czasie po Kadłubku powtórzył jego opowiadanie niemal dosłownie kronikarz Dzierzwa. Nowe motywy dorzucił dopiero autor kroniki Wielkopolskiej. Dodał on mianowicie 1) etymologję imienia Wanda od wąda, węda („hamus“) 2) opowiadanie o skoku śmiertelnym Wandy w fale Wisły.

1) Wiadomą jest rzeczą, że starożytni pisarze starali się często, aby imię danej osoby wyrażało pewne właściwości ciała jej lub duszy. Dla przykładu przytoczę tylko: Homer: *Ὀδυσσεύς* od *ὠδύσαο* Od. I. 62; Ajschylos: *Ἑλέναν ἐπεὶ πρεπόντως ἑλέναυς, ἕλανδρος, ἑλέπτολις* Agam. 655; Eurypides *Θόας* od *θοός* Iph. T. — Do naszej etymologji najbardziej zbliżona jest etymologja owidjuszowa, który nazwisko Akontjusa wyprowadza od wyrazu „acumen“ (Ov. Her. XXI 209).

Mirabar quare tibi nomen Acontius esset
Quod faciat longe vulnus acumen habes.

2) Ciekawem jest w jaki sposób autor kroniki Wielkopolskiej opowiadanie o skoku Wandy do Wisły powią-

---

[1]) „Podania o Krakusie i Wandzie“ Bibl. Warsz. 1872 t. III.
[2]) Opowiadanie Dzierzwy z tekstem Kadłubka porównałem wyżej.

zał z historją o Wandzie, przekazaną przez Kadłubka. Jeśli się dobrze przyglądniemy tekstowi Kadłubka, to zauważymy, że słowa jego „Ab hac (tj. Wanda) Vandali fluvii dicitur nomen secutum, quod eius regni centrum exstiterit“ stały się powodem wymyślenia opowiadania o skoku Wandy do Wisły. Autor mianowicie kroniki Wielkopolskiej wymyślił ją, aby silniej związać imię Wandy z nazwą rzeki Wandalu, niż to uczynił Kadłubek, który twierdził, że nazwa Wandalu pochodzi dlatego od Wandy, że ta rzeka przepływała przez środek jej królestwa. Wskutek tego słowa Kadłubka: „Vanda pro suis victimet“ nabrały szerszego znaczenia. Takim jest więc powód wymyślenia wersji o skoku Wandy do Wisły, a jest on niewątpliwie wymyślony dopiero przez Boguchwała — bo Kadłubek nie zna jeszcze tej wersji. Skąd wziął Boguchwał wzór do swej opowieści?

W Grecji starożytnej było wiele gór zwanych *λευκαὶ πέτραι*, z których zwykle rzucali się w morze lub w nurty rzeki Zapomnienia (*Λήθη*, *Ληθαῖος*) nieszczęśni kochankowie, pragnący wyzwolić się z pod jarzma miłości i zbrodniarze, chcący w ten sposób odkupić swoje zbrodnie. Gór takich było bardzo wiele w Grecji: *Λευκάτης* w Akarnanji, *Λευκαί*, miejsce poświęcone Apollinowi leżące między Smyrną a Fokają, *Λευκόφρυς* na Tenedos, miejscowość tej samej nazwy poświęcona Artemidzie w pobliżu Magnezji i wiele innych[1]). O zwyczaju tym tak pisze Serwjusz w komentarzu do Verg. Aen. III 274:

„Leucate mons est altissimus in promontorio Epiri iuxta Ambraciam [sinum et] civitatem, quam Augustus Nicopolin appellavit. Sane de hoc Leucate amatores se in mare ad excludendum amorem praecipitare dicebantur“.

W innem miejscu tak pisze (Comm. Ecl. VIII 59):

„Apud Leucaten soliti erant se praecipitare, qui aut suos parentes invenire cupiebant, aut amari ab his desiderabant, quos amabant“.

We Focjusza *Λέξεων συναγωγή* czytamy s. v.

„Λευκάτης. σκόπελος τῆς ἠπείρου, ἀφ' οὗ ῥίπτουσιν αὐτοὺς εἰς τὸ πέλαγος οἱ ἱερεῖς. Σαπφὼ δὲ πρώτην ἐπὶ Φάωνι ποιῆσαι τὴν ποιήτριαν · οἱ δὲ τήν ἑταίραν · ἐγένετο γὰρ ἄλλη Λεσβία ἑταίρα“.

Najobszerniej opowiada Strabo X 2, 9: *Λεικάατης*

„ἔχει δὲ τὸ τοῦ Λευκάτα Ἀπόλλωνος ἱερὸν καὶ τὸ ἅλμα τὸ τοὺς ἔρωτας παύειν πεπιστευμένον“.

Przytacza dalej wiersze Menandra i dodaje, że Safona pierwsza, zakochana w Faonie rzuciła się we fale morskie. Następnie pisze:

ἦν δὲ καὶ πάτριον τοῖς Λευκαδίοις κατ' ἐνιαυτὸν ἐν τῇ θυσίᾳ τοῦ Ἀπόλλωνος ἀπὸ τῆς σκοπῆς ῥιπτεῖσθαί τινα τῶν ἐν αἰτίαις ὄντων ἀποτροπῆς χάριν, ἐζαπτομένων ἐξ αὐτῶν παντοδαπῶν πτερῶν καὶ ὄρνεων ἀνακουφίζειν δυναμένων τῇ πτήσει τὸ ἅλμα, ὑποδέχεσθαι δὲ μικραῖς ἁλιάσι κύκλῳ περιεστώτας, πολλοὺς καὶ περισώζειν εἰς δύναμιν τῶν ὄρνων ἔξω τὸν ἀναληφέντα.

---

[1]) Por. Gruppe: Griechische Mythologie und Religionsgeschichte. Zweiter Band, München 1906 str. 816.

Wszystko to jednak oprócz Serwjusza było nieznane Boguchwałowi, kiedy pisał opowiadanie o skoku Wandy do Wisły; za wzór posłużyła mu XV-a epistoła Ovidiusa, gdzie jest mowa o skoku Safony. Są jednak pewne różnice między skokiem Safony i Wandy: Safona rzuciła się w morze, by uwolnić się od miłości do Faona[1]), Wanda zaś, by złożyć ze siebie bogom ofiarę dziękczynną za zwycięstwo nad królem Alemanów; Safonie nie groziła śmierć (por. Ov. Her. XV 167: „Hinc se Deucalion Pyrrhae succensus amore Misit et illaeso corpore pressit aquas"); śmierć Wandy była konieczna, bo bez śmierci nie byłoby ofiary. — W szczegółach Boguchwał idzie za Kadłubkiem; słowa dewocji prawie dosłownie przepisuje z niego, zmieniwszy tylko w kilku miejscach szyk wyrazów[2]).

II] Nowe rysy do podania o Wandzie dorzucił Długosz. W opowiadaniu jego daje się obserwować wpływ stylistyczny Justyna i Liwjusza.

A) Najlepiej to zauważyć można, zestawiwszy miejsca Długosza z miejscami wyżej wymienionych historyków rzymskich. Justyna naśladownictwo widać w następujących miejscach:

1) Długosz: „Nihil autem Vanda, Polonorum regina rumore belli terrrita" Iust. I 8, 1 „Erat eo tempore regina Scytharum Thamyris, quae non muliebriter adventu hostium territa.

2) Długosz: „Mirantibus cunctis et id quadam assertatione usurpantibus virilem animum in sexu muliebri insedisse" Iust. I 2, 6 „sed admirationem auxit, quod non feminas modo, sed etiam viros anteiret".

3) Długosz: „exercitum incolumem cum triumphali pompa Cracoviam reducens..." Iust. XIV 4, 7 „triumphumque de se ipso ad victoris castra ducit... et ne quid desset pompae, elephanti quoque et auxilia subsecuntur".

Liwjusza zaś naśladuje Długosz w tych miejscach:

1) Długosz: „exercitum... reducens cum magna reverentia et solemnitate recepta..." Liv. XXIII 46, 3 „milites Romanos Marcellus Nolam reducit cum magno gaudio et gratulatione etiam plebis".

2) Czytając u Długosza, że Wanda z mostu (de ponte) rzuciła się do Wisły (podczas gdy Boguchwał ma sponte = dobrowolnie), myślimy w pierwszej chwili, że miejsce Długoszowe jest popsute przez jakiegoś librariusa względnie diorthotę. Przypuszczenie to jednakże nie jest słuszne; sądzimy, że Długosz, pisząc o skoku Wandy do Wisły, miał przed sobą opowiadanie Liwjusza o skoku Horatiusa Coclesa do Tybru. Że

---

[1]) Por. Willamowitz: Sappho und Simonides, Berlin, Weidmannsche Buchhandlung 1913 str. 19 nn.

[2]) Że szyku tego zmieniać nie należy, przekonujemy się z naśladowania długoszowego; zamiast „et ego pro vobis, omnibus o proceres" trzeba pisać, jeśli się nie mylę „et ego pro vobis o mei proceres (Kadł.: et ego pro vobis, o mei proceres; Dług. „ego tamen, o preceres et commilitones mei"; zamiast „senescat" raczej „consenescat" (por. Kadł. Dł.).

rzeczywiście tak było, świadczy niemal dosłowne powtórzenie przez Długosza zdania z liwjuszowego opisu:

Długosz: „de ponte in amnem Vyslam saliens, undis fluvii praefati se donat, quibus praefocata mortem opetiit... Res apud posteros plus admirationis habitura quam fidei".

Liwjusz X 10, 11 „Ita sicut erat armatus, in Tiberim desiluit multisque superincidentibus telis incolumis ad suos tranavit rem ausus plus famae habituram ad posteros quam fidei".

Ponieważ zaś wiemy, że Horacjusz Cocles z mostu (de ponte) rzucił się w fale Tybru, prawdopodobnem jest, że Długosz pod wpływem opowiadania liwjuszowego przekazane przez Boguchwała sponte w de ponte zmienił [1]).

B) Ważniejszem jednak jest to, że Długosz wymyślił historję o małżeńskich zamiarach Rytygiera[2]) względem Wandy, o jego do niej poselstwach i t. d. Za wzór do tego ustępu posłużyło mu opowiadanie Justyna o Królu Hiarbasie i Elissie, księżniczce kartagińskiej: Hiarbas starał się — według Justyna — o rękę Elissy. Ona nie chcąc wyjść za niego, a bojąc się, żeby zrażony odmową nie najechał na ziemie kartagińskie, wyszła na stos i przebiła się mieczem. Bohaterskie samobójstwo księżniczki kartagińskiej i poselstwa Hiarbasa posłużyły Długoszowi za wzór opowieści o miłości Rytygiera do Wandy. Że tak było, świadczy niemal dosłowne powtórzenie dwóch zdań z opowiadania Justyna:

1) Długosz: audiens et sperans tam illius forma, quam Polonorum regno potiri, procos mittit solemnes, Vandae nuptias sub belli denuntiatione petituros. Iust. XVIII 6, 1: ..rex Maxitanorum Hiarbas decem Poenorum principibus ad se arcessitis Elisae nuptias sub belli denuntiatione petit.

2) Długosz: collecto ingenti exercitu Poloniam intrat, quod precibus non poterat armis consecuturus[3]). Iust, XVIII 7, 3 legatos Karthaginem mittunt, qui... denuntient, quod precibus nequeant, armis se consecuturos.

Powiedzenie też Długosza: existimans femineum animum utcumque vel precibus vel minis frangi et emmolliri posse — bez wątpienia jest wzięte z tego samego ustępu Justyna XVIII 7, 4 „Cum et preces et minae legatorum spretae essent..."

W ten sposób podanie o Wandzie i jej piękności powstało z motywów klasycznych: Kadłubek, idąc za Justynem, wymy-

---

[1]) Że miejsce Długosza nie jest popsute, wynika też z innego zdania jego, gdzie jest mowa o tem, że Wanda dobrowolnie się poświęciła: „se ipsam spontaneam victimam diis offerendam statuit". Widocznie Długosz, zmieniwszy przekazane przez Boguchwała „sponte" w de ponte, w drugiem zdaniu je uwzględnia.

[2]) Nazwisko Rytygiera nadał bezimiennemu dotąd królowi Alemanów dopiero Długosz; wziął je prawdopodobnie z dzieła Prokopiusa z Cezarei „De bello Gothico"; por. Römer Bibl. Warsz. 1872 t. III.

[3]) Rękopisy confecturus; piszę consecuturus według Iust. XVIII 7, 3.

ślił „dewocję Króla Alemanów“, Boguchwał dorzucił opowiadanie o skoku śmiertelnym Wandy, Długosz zaś dołączył motyw erotyczny, trzymając się ściśle opowiadania justynowego.

Podanie o Wandzie jest stale powtarzającym się motywem w poezji polskiej [1]). Kochanowski poświęcił bohaterskim jej dziejom elegję łacińską; w w. XVII-ym opiewał ją Ines w Lechiadzie; trzeba wspomnieć, że Krasicki w fantazji historycznej p. t. „Historja“ powątpiewał o prawdziwości podania. W XIX-tym wieku w okresie walki pseudoklasycyzmu z romantyzmem postać Wandy posłużyła za temat do kilku tragedyj: Tekla Łubieńska napisała tragedję o Wandzie w r. 1807 p. t. „Wanda, Królowa Polski“; pod tym samym tytułem wystawił w r. 1818 tragedję Franciszek Wężyk; poszedł on w niej za wzorem niemieckiego poety Zacharjasza Wernera, który też jest autorem tragedji o Wandzie (Wanda, Königin der Sarmaten, eine romantische Tragoedie r. 1807); wreszcie trzeba wspomnieć o „Wandzie“ Euzebjusża Słowackiego. Nieco inaczej przedstawił podanie o Wandzie Zygmunt Krasiński (Wanda, 1837); opiewał je też Juljusz Słowacki w swoim Królu-Duchu; obrazek dramatyczny w 6 scenach o Wandzie napisał Cyprjan Norwid (Wanda 1847), wreszcie opiewał jej postać Stanisław Wyspiański w Legendzie (1904).

---

[1]) Stan.: Windakiewicz, „Dzieje Wawelu“, Kraków 1925 str. 1—15; M. Szyjkowski: „Dzieje nowożytnej tragedji polskiej. Typ szekspirowski“. Kraków 1923, str. 146 nn.